Nr. 277. We Lwowie, Sobota dnia 30. Listopada 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cent.
miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 "
Francji i Anglii 23 franków.
Włoch
Belgii i Szwajcarji 18
Turcji i ks. Naddun. 18

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 281. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 5. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:
z przesyłką pocztową:
Na 4 miesiące t. j. od 1. grudnia do końca marca 1868 **6 złr. 70 c.**
kwartalnie . . . . . **5 " — "**
miesięcznie . . . . . **1 " 70 "**

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **— 35 ct.**

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . **3 złr. 75 "**
miesięcznie . . . . **1 " 30 "**

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1go** i **16.** każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**" w kwocie 11 złr. — ct.

Na **Broszurę „Rozprawy o fundaszach krajowych"** w kwocie — " 65 "

Na dramat 5. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem: „**KRZYWDA I ODWET**", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie — " 50 "

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 złr. 30 ct.

Na **Sprawozdanie z posiedzeń sejmu 1863/6** kompletny egzemplarz — " 50 "

Na **zbiór poezyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania"** przez J. Giedrojcia z przesyłką pocztową 2 " 20 "

Na pismo zbiorowe „**Sioło**" w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 złr.

Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na rok 1868 — złr. 42 ct.

Na **KALENDARZ HALICZANIN** na rok 1868 — złr. 40 ct.
z przesyłką pocztową — " 45 ct.

Na dziełko: **Pamiątka dla rodzin polskich żyjących poległych i straconych** od 1863 do 1865 r. z 30. fotografiami szczegółowemi osób 3 złr. 50 ct.

Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez dr. Klossa z 27. drzewrytami 1 złr. — ct.

Lwów d. 30. listopada.

Gazette de France, dziennik legitymistowski, wychodzący w Paryżu, wyraża swoje zdziwienie, że cała prawie **księga żółta**, przedstawiona Izbom na obecnej sesji, zajmuje się Garibaldim i jego zamysłami. Jeśli więc czynność służby zagranicznej potężnego państwa, przez ciąg dziewięciu miesięcy zawierała się głównie w obrębie jednej sprawy — cóż dziwnego, że w dziennikach, będących zwierciadłem działania jego, od kilku dni z niczem prawie nie można się spotkać, jak z projektem konferencyjnym. Wszak ten projekt stał się już dziś na prawdę węzłem całej sytuacji politycznej w Europie.

Nordd. Allg. Ztg., organ pana Bismarka, który stara się jak najdokładniej być informowany o wszystkiem co zachodzi we Florencji— powiada, że Włochy dały swoje przyzwolenie na konferencję, pod trzema warunkami: Że najprzód określony zostanie sposób, w jaki sprawa sporna traktowaną będzie na konferencji; że punkt wyjścia, a raczej podstawy tych obrad ściśle oznaczone zostaną — jak również wskazane będzie miejsce, w którem odbyć się mają konferencje. — Są to warunki, które rzeczywistej trudności nie stanowią. — Żądane wyjaśnienia mogą być dane, a wszystkie trzy punkta tak uregulowane, że Włochy nie znajdą trudności w ich przyjęciu. Trudność z innej podnosi się kwestji. Cesarz Napoleon w mowie swojej zapowiedział, że konwencję wrześniową uważa za obowiązującą — dopóki nie przyjdzie do skutku inny układ międzynarodowy, któryby ją zastąpił. Gabinet florentyński zaś donosząc światu, że król dał wojskom swoim polecenie wkroczyć do państwa Kościelnego, oznajmił, że czyni to dla tego, iż nowa interwencja francuzka zniszczyła konwencję wrześniową, Włochy zaś przy nowych układach nie mogą być w położeniu mniej korzystnem od Francji. — Dziś, gabinet włoski, chcąc stanąć na konferencji w korzystniejszych warunkach — powołuje się na swoje orzeczenie i oświadcza, że konwencji wrześniowej nie uważa wcale za obowiązującą. Pragnąc zaś praktycznie myśl swoją wyrazić, nie chce się uważać za skrępowanego ugodą o przyjęcie na siebie części długu papiezkiego, bo ta ugoda wypływała z mocy 2. punktu konwencji wrześniowej.

Być może że ministerjum użyło argumentu o nieważności ugody finansowej, tylko aby większe zrobić na Francję wrażenie, i skłonić ją do jak najszerszego postawienia kwestji rzymskiej na konferencji — lecz myśl, raz rzucona, przyjęła się. Przy dzisiejszem usposobieniu opinii publicznej we Włoszech, nie ma wątpliwości, że gdy parlament florencki się zgromadzi wykreśli z budżetu sumy, przeznaczone na opłacenie procentów od długu dawnego państwa papieskiego. — Przed konferencjami więc jeszcze mógłby się wyrodzić konflikt między Francją a Włochami, konflikt, któremu być może nie zaradzi nawet wycofanie wojsk francuzkich z państwa papiezkiego. Częściowe wycofanie się wojsk francuzkich, jest już urzędownie zapowiedziane. Jedna brygada znajduje się w drodze do Francji. Dywizja zaś Dumont ma się zatrzymać w Civitavecchii, aż do czasu zupełnego załatwienia sprawy na konferencjach.

Naturalnem jest, że rozpoczną się negocjacje między Włochami a Francją — o nieuznanie przy zapatrywaniu na konwencję wrześniową, jako na układ *de jure* rozwiązany. Być może że przyjdzie do skutku propozycja, aby Francja w zupełności się wycofała z państwa Kościelnego, jeśli chce, aby dalej kupony papiezkie były opłacane. Pewną zapowiedzią takiego obrotu rzeczy może być zaprzeczenie półurzędowej *Italie*, dane urzędowemu dziennikowi rzymskiemu, który donosi, że tworzy się nowy oddział garibaldyjski. *Italie* zapewnia, że o oddziałach podobnych nikt we Włoszech nie słyszał. Rzeczywiście stan półwyspu jest nadzwyczaj spokojny — o ile tylko spokojnym być może po tak strasznem przesileniu, jakie przebył. Tą razą wypuszczenie na wolność jen. Garibaldego, nie wznieca nowych niepokojów, ani wywołuje nowych sił, gotowych stanąć do walki, a bytność Francuzów raczej przeciąga stan przesilenia, aniżeli zabezpiecza nietykalność władzy papieża.

Niepotwierdzenie prezesów powiatowych.

Czterech wyborów marszałków Rad powiatowych istotnie miano niepotwierdzić w Wiedniu. Wyjąwszy pana Aleksandra hr. Borkowskiego, który nigdy czynnego udziału nie brał w działaniach politycznych, więc i na tem polu nigdy skompromitować się nie mógł, niezatwierdzeni są to sami skazani w r. 1864 za popieranie powstania przeciw Moskwie, mianowicie: Henryk Janko, Adam ks. Sapieha, Drohojewski.

Dla czego doradzono koronie niezatwierdzenia tych czterech wyborów?

Co do hr. Aleksandra Borkowskiego, może wskazano jego opozycję w sejmie, jego opozycję nietylko przeciwko rządowi każdoczesnemu, ale i przeciw każdoczesnemu całemu sejmowi, i może podniesiono, że gdzie idzie o organiczne prace, tam taki opozycyjny żywioł jest nieprzydatny.

Co do reszty niezatwierdzonych trzech wyborów, to już jedynie rok 1863 i popieranie ówczesnego powstania, uwięzienie i doszłe czy niedoszłe skazanie za tę zbrodnię, mogłoby być podane jako powód.

Korona w ustawie o Radach powiatowych zachowała sobie władzę zatwierdzenia lub niezatwierdzenia wyboru, i w tym względzie służy jej zupełne prawo postąpienia sobie wedle swojej woli. Ale doradzcy korony powinniby przedkładając koronie wybory prezesów i zastępców, mieć całość stosunków krajowych na względzie, czyniąc wnioski swe.

Jeśli dr. Ziemiałkowski, skazany w roku 1863 wraz z wyżwymienionymi, mógł być przez koronę mianowanym wice-prezydentem Rady państwa, dla czegoż skompromitowani zarówno z nim, nie mogli być przedstawieni do zatwierdzenia na prezesów Rad powiatowych?... Wszak urząd wice-prezesa jest nierównie ważniejszy niż prezesa Rady powiatowej, który ma zakres bardzo ograniczony, prawie tylko materjalnych interesów powiatu dotyczący.

Żaden z niezatwierdzonych nie popełnił zbrodni w roku 1863 przeciw Austrji, gdy przeciw Moskwie pomagał powstaniu.

Cokolwiekbądź, wszyscy trzej przestępcy z roku 1863 są w kraju powszechnie szanowani. Niezatwierdzenie ich bardzo niemile dotknęło wszystkich prawie. Prócz hr. Leszka Borkowskiego i jego adherentów, nazywających się: my, opozycja, nie było w kraju przeciw rządowi żadnej systematycznej opozycji, nie było i systematycznej opozycji ani w sejmie, ani po za sejmem przeciw reprezentantom rządu. Niezatwierdzenie tych trzech wyborów, od razu daje podstawę do zorganizowania opozycji. Rząd sam wskazał oponentom głowę i przewódzców, wepchnął im sztandar do rąk! Czy doradzcy korony nie widzieli przed sobą tego niezawodnego rezultatu podobnego kroku? Czy działanie trzech powiatowych marszałków, skompromitowanych w roku 1863 uważali za niebezpieczniejszą dla korony i państwa, niż sformowanie się w kraju opozycji z powodu niezatwierdzenia tych wyborów?..

W każdym razie przedstawienie koronie tych wyborów do niezatwierdzenia, uważamy za gruby błąd polityczny, a skutki okażą wkrótce że się nie mylimy. Wśród ogólnego przychylnego dla rządu usposobienia w kraju, widocznie rzucono mimowiednie w kraj zarzewie do agitacji w przeciwnym kierunku.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 27. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przedlitawskiej deputacji ugodowej zdawał Herbst w imieniu komitetu sprawę o cyfrach §. 1. nowego projektu rządowego, tyczącego się długu państwa, i wniósł, by kwoty, wynikające z oprocentowania losów pożyczkowych z r. 1860 i 1864, nie były zaliczane do tego paragrafu, z powodu, że oprocentowanie ustaje wraz z wylosowaniem. Dowodził również, że wypłata w srebrze ze strony Węgier, powinna być o 20.000 złr. większą. Cała suma, która w ten sposób odpadłaby z §. 1., wynosi około 84.000 złr. Gdy minister finansów nie ma nic przeciw temu, więc deputacja przyjmuje §. 1., zastrzegając rewizję cyfr pomienionych.

Stylizację wstępu przyjęto na wzór traktatu handlowego i cłowego, z Węgrami zawartego.

Komitet zdał także sprawę o §. 9. ustawy o kwocie na wydatki wspólne, i zgodnie z jego wnioskiem uchwalono następujące brzmienie ustępu 3. w tym §fie:

„Kraje, reprezentowane w Radzie państwa, równie jak kraje korony węgierskiej, zobowiązują się na pokrycie swoich części, spłacać co miesiąc część swoich dochodów miesięcznych w tym samym stosunku, w jakim kwota całoroczna zostaje do całorocznej sumy wydatków rocznych.

„Gdyby ogólna suma spłat miesięcznych nie wyniosła tyle, ile wynosi kwota całoroczna, naówczas zobowiązują się pomienione kraje wyrównać różnicę bez względu na swoje dochody, i to w takim czasie, by gospodarstwo finansowe nie doznało żadnej przeszkody".

Przyjęto następnie wniosek dr. Ziemiałkowskiego, by do wszystkich 8ch ustaw, tyczących się ugody z Węgrami, wybrać nie 3, ale jednego tylko sprawozdawcę, poczem większością głosów wybrano sprawozdawcą p. Brestla.

Skene zapowiada wniosek mniejszości w sprawie §. 2. ustawy o długu państwa.

W izbie panów krążyła przedwczoraj następująca lista ministrów przedlitawskich, którą z wszelkiem zastrzeżeniem podajemy według starej *Pressy:* Carlos Auersperg, prezydent; Giskra, spraw wewnętrznych; **Taaffe**, wice-prezydent i minister do obrony kraju; Berger, minister konstytucyjny; Herbst, przedlitawskich

---

Gdzie jest powód obwinienia jen. Romarino o zdradę?

(*S*) *Dziennik Poznański* umieścił w nr. 262 list jenerała hr. Władysława Zamojskiego w obronie Romarina, w którym jenerał prosi, „uwolnić stanowczo nasze wspomnienia historyczne od zarzutu, którego źródłem nie jest istota rzeczy, nie pozór nawet, ale nizka tylko rachuba, szukająca w rzuconem na jedną osobę paszkwilu, niejako ocalenia jakiegoś niby-honoru narodowego." „Mnie, dodaje hr. Zamojski, honor i uczciwość każą oświadczyć, że jenerał Romarino jak męztwem i dzielnością dostąpił wysokiego u nas zaufania i stopnia, tak dla sprawy narodowej do ostatniej chwili okazał się wiernym i ofiarnym."

Nie znaliśmy osobiście jenerała Romarino, i jesteśmy zbyt dalecy od zwyczaju, niestety tak powszechnego, obwiniać o zdradę ludzi, którzy mieli nieszczęście popełnić jakąś polityczną omyłkę, lub przegrać bitwę. Lecz względem jen. Romarino nietylko „nizka rachuba," lecz i ważny pozor daje wiele do myślenia, daje prawo do niedowierzania zupełnej czystości tego cudzoziemca. Małej może liczbie ludzi wiadomy jest dokument, który odkryliśmy w tajnych archiwach moskiewskiego sztabu jeneralnego. Pracując niegdyś w tych archiwach dla odszukania dokumentów, tyczących się wojny Moskwy z Turcją w roku 1828, natrafiliśmy niespodzianie na dwa papiery, pisane cyframi z moskiewskiego głównego sztabu czynnej armji, do Rydygiera i Rozena. Zaciekawieni wzięliśmy się do odczytania tych depesz, i dzięki wprawie, którą posiadamy w tym względzie bardzo prędko dowiedzieliśmy się o ich treści. Dokument ten zdawał się nam tak ważnym, że niedowierzaliśmy własnej robocie, sądząc, że może przypadkowe zestawienie cyfr zmieniło myśl; ale traf pozwolił nam odkryć drugi dokument: tajną zapiskę, pisaną ręką jenerała Tolla, szefa sztabu Paszkiewicza. Zapiska ta, była prawie dosłownem powtórzeniem zdeszyfrowanej przez nas depeszy, i jawnie służyła do jej ułożenia. Żałujemy serdecznie, że kopja obydwóch dokumentów gdzieś nam zaginęła, lecz tak często czytaliśmy ją, że prawie dosłownie powtórzyć możemy; i jeżeli jakiekolwiek słowo opuścimy lub dodamy, powtarzając ją, nic to nie zmniejszy ważności dokumentu, jak przekonacie się sami, gdy nadeszlę dokument, który mam nadzieję odszukać. Oto są te dokumenta, których połowę pamiętam dosłownie:

Nr. — Do jenerała Rydigera (i podobnyż do nr. — do jenerała barona Rozena):

„Czastnyja prawiła Ramorino, pozwałajut nadiejatsia, szto on możet byt' padkuplen. A potomu proszu Wasze Prewoschoditielstwo w moguszczich predstawit'sia siekretnych pieregoworach obratit' wnimanie na eto obstojatielstwo i predłożit' jemu znaczitielnuju summu dienieg, jeśli on sogłasitsia położit' orużje pierod nami, ili s korpusom swoim pierejdiot w Galicju, gdie jewo abiezorużat. Proszu Wasze Prewoschoditielstwo saobszczyt' mnie totczasie o posledstwijach nyniesznia wo saobszczenija". Czyli w tłumaczeniu: „Prywatne życie Romarina pozwala nam mieć nadzieję, że go można przekupić. A więc proszę Waszą Ekscelencję, w mogących nadarzyć się porozumieniach zwrócić uwagę na tę okoliczność, i zaproponować mu znaczną sumę pieniędzy, jeżeli się zgodzi złożyć broń przed nami, lub przejdzie ze swoim korpusem do Galicji, gdzie będzie rozbrojonym. Proszę Waszą Ekscelencję donieść mnie natychmiast o skutkach tego zawiadomienia. *Jenerał-adjutant Toll.*"

Zapiska zaś **Tolla** różni się od tej depeszy tylko tem, że Toll powiada: „Możno jému poszelit' dwadcat' tysiaez rublej srebrom," to jest: „Można mu zaproponować dwadzieścia tysięcy rubli;" reszta zaś słowo w słowo toż samo, co napisano w depeszy.

W odpowiedź na tę depeszę Rozen i Rydygier odpisują, już nie cyframi, następnie: „Do szefa głównego sztabu. W skutek depeszy Waszej Ekscelencji z dnia .... do nr. .... (tego samego, który przytoczyliśmy) mam honor donieść, że dnia 27. sierpnia korpus Romarina przeszedł granicę Galicji i dziś jest już rozbrojony. *Jenerał Rydygier.*"

Depesza ta nic nie mówi, w skutek czego jenerał Romarino przeszedł do Galicji; lecz czyż nie pozostawia powodów do bardzo silnego posądzania go o zdradę za pieniądze, tem więcej, gdy on spełnił to, czego tak sobie Moskale życzyli? Gdy dotychczas nikt jeszcze nie wyjaśnił, dla czego Romarino nie wypełnił rozkazu, przywiezionego mu przez kapitana Kowalskiego z głównej armii; gdy dotychczas nikt nie wyjaśnił, dla czego Romarino nie pozwolił kapitanowi Kowalskiemu zakomunikować rozkazu tego oficerom drugiego korpusu, bo instynkt ciągnął wszystkich do połączenia się z główną armią: to czyż nie daje podobny, chociaż i niepełny dokument, prawa pomyślenia o zdradzie? Gdyby Romarino połączył się z armią, broniącą Warszawy, Paszkiewicz mógł być zgniecionym, jak przyznaje się Toll w zapiskach swoich, bo liczebnie nawet Moskale byli słabszymi. Jakże też objaśnić stanowcze odmówienie posłuszeństwa rozkazowi naczelnego wodza, przywiezionego przez hr. Rzewuskiego, by wracał natychmiast do Warszawy? Prądzyński, jeden z najzdolniejszych jenerałów, był wtedy w obozie Romarina, i wskazywał, jakie ważne w swych skutkach następstwa może pociągnąć za sobą nieposłuszeństwo jego, a jednak Romarino rozkazał swemu korpusowi maszerować ku Terespolowi! Wszystkich tych rzeczy niepodobna objaśnić ani lużnością, rozpraszającą sprężystość naczelnego dowództwa i karności w wojsku, ani opłakanym ówczesnym stanem ogólnym rzeczy, ani życzeniem korpusu, bo właśnie korpus tego sobie życzył, czego Ramorino spełnić nie chciał.

Przedstawiwszy ten fakt nagi, fakt istnienia podobnych dokumentów w tajnych moskiewskich archiwach, pytamy: czy to mało pozorów do obwinienia Ramorina o zdradę? Może nam kto zarzuci, że nie przedstawiliśmy dokumentów dosłownie; lecz powtarzamy jeszcze raz, że pierwsza połowa jest dosłowną, w drugiej zaś myśli nie zmieniliśmy ani na jotę, w czem się przekonacie, gdy odszukamy zarzucone kopje.

Nareszcie, czemuż jenerał Ramorino przedstawieniem przyczyn, które go zmusiły do nieposłuszeństwa, nie usunął ciążących na nim zarzutów? Czyż od 1831 do 1849 roku czasu nie znalazł?

finansów; Hasner, oświaty; Hye, sprawiedliwości.

Węgry. Najj. Pan bawi jeszcze w Peszcie. Przyjmował biskupów, zrobił wizytę hrabinie Andrassy, z jej mężem polował w piątek w Gödöllö, dał znaczniejszą sumę na mieszkańców wyspy Schütt, którzy pogorzeli ostatniemi czasy, i w niedzielę, t. j. jutro, wraca nazad do Wiednia.

Niemcy. Na posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej z dnia 27. listopada rozprawiano nad wnioskiem Laskera, który się domagał osobnego artykułu konstytucji, zabezpieczającego każdemu posłowi wolność parlamentarnego głosu. Przy tej sposobności oświadczył minister sprawiedliwości, że rząd nie może wprawdzie odstąpić od procesu, wytoczonego Twestenowi, lecz mimo to dołoży starań, aby usunąć to niemiłe zajście.

Bismark uważał tę sprawę za czysto teoretyczną, i dodał, że powinno się odróżniać słowa wymówione od pisanych.

Izba przyjęła wniosek 181 głosami przeciw 160. Konserwatyści i postępowi głosowali przeciw.

Provinzial Correspondenz pisze: „Widoki zebrania się konferencji polepszyły się; jak się zdaje, powiodło się usiłowaniom Francji skłonić papieża i Włochy do wzięcia udziału w konferencji. Francja uczyniła zawisłem pozostawienie wojsk swoich w państwie Kościelnem od udania się lub niepowiedzenia konferencji. Spodziewają się otrzymać temi dniami ostateczne decyzje mocarstw europejskich."

A organ junkrów *Kreuzztg.*, tak się wyraża w tej samej sprawie: „Prusy i Anglia wezmą udział w konferencji. W chwili, kiedy konferencja będzie zapewnioną, Francja wycofa swe wojska. Rzym i Florencja zgodziły się bezwarunkowo. Zdaje się, że obrady pójdą następującym torem: Francja postara się wyszukać środek pogodzenia Włoch ze stolicą apostolską. Następnie Rzym i Florencja postawią swoje warunki, które podlegną debatom i sformułowaniu, lecz nie będą miały charakteru obowiązującego. Obecnie radzą jeszcze nad miejscem, gdzieby konferencja mogła zebrać się najwłaściwiej — tudzież nad pytaniem, czy mocarstwa mają wysłać ministrów, posłów, lub szczególnych pełnomocników. Za punkt zborny wskazują Bruksellę i Kolonię".

Na posiedzeniu Rady związkowej z dnia 27. b. m., oznajmił kanclerz, że król w czasie odroczenia, wprowadził w życie wszystkie ustawy, uchwalone w łonie Rady związkowej i Rady państwa.

Komisja, wysadzona do wypracowania nowej procedury cywilnej, zbierze się po raz pierwszy d. 3. stycznia r. 1868.

Darmstadt życzy sobie, aby okręg, nienależący do Związku, był przynajmniej dopuszczony do wspólności z wewnętrznem opodatkowaniem związkowem. — Prezydjum odpowiedziawszy przychylnie, wezwało zaraz pełnomocników.

Układy pocztowe z d. 23. listopada przydzielono piątemu Wydziałowi.

W Berlinie toczą się obecnie układy z hamburgsko-amerykańskiem Towarzystwem transportowem, celem łatwiejszego wysyłania niemieckiej poczty do Nowego świata. To samo Towarzystwo zawarło ze Stanami Zjednoczonemi traktat, w którym obowiązuje się przywozić każdego wtorku amerykańską pocztę do Europy, rozpoczynając swe czynności z dniem 1. stycznia 1868.

Francja. *Monitor wieczorny* z d. 27. listopada nadmieniając o konferencji, zapewnia ze swej strony, że z wielu stolic nadeszła już odpowiedź przychylna, w skutek czego można spodziewać się szczęśliwego rezultatu.

Czysto klerykalny *l'Univers*, znający usposobienie kurji rzymskiej lepiej niż sam *Monitor*, zaręcza najuroczyściej, że Rzym zgadzając się w zasadzie na projekt konferencji, oświadczył równocześnie, jako nie myśli zrzec się na niej żadnego ze swych praw odwiecznych.

Zdaje się, że powrót wojsk francuzkich jest już rzeczą niewątpliwą. Nietylko *La Patrie*, ale i *Monitor* donosi, że dnia 28. bm. brygada Bataille wsiadła na statki w Civitavecchii, a w Rzymie zostanie prowizorycznie jedna tylko dywizja, Dumont.

Pięć statków przewozowych udało się do Civitavecchii.

W Ciele prawodawczem oświadczył Rouher na interpelację posła Pelletana, że w księdze żółtej nie ma dla tego żadnej depeszy od gabinetu florenckiego i dworu rzymskiego, ponieważ od lutego b. r. nie otrzymano w Paryżu żadnych oficjalnych komunikacyj od powyższych rządów.

Baron Haussmann, prefekt Sekwany, którego dymisję uważano za pewną, pozostaje na swej posadzie.

Według *Journal de Paris*, Włochy na konferencji chcą ofiarować papieżowi tylko tę część wiecznego miasta, gdzie się znajduje Watykan i kościół św. Piotra, podczas gdy Francja pragnęłaby mu pozostawić Rzym i Civittavecchię.

Mamy przed sobą dosłowne brzmienie wszystkich trzech proklamacyj, za których rozsiewanie przyaresztowano w Paryżu kilkanaście osób. Dla braku miejsca odkładamy je do jutrzejszego numeru Gazety. Na razie przytaczamy tylko korespondencję, nadesłaną dziennikowi *Pester Lloyd*, która w tej sprawie podaje kilka ciekawych i nowych szczegółów: „Okazuje się, mówi korespondent, że w Paryżu istniało rzeczywiście bardzo rozgałęzione sprzysiężenie. Z tego powodu wyjechała na prowincję osobna komisja śledcza, aby tam wyszukać ukrywających się członków rewolucyjnego towarzystwa. Prawdopodobnie sługa uwięzionego Naqueta zdradził wszystko. Kiedy przytrzymanych powołano przed sędziego, p. Goneta, rzekł im tenże: „Panów obwiniają o udział w tajnem stowarzyszeniu". Rzecz zrozumiała, że oskarzeni wypierali się wszystkiego. „Przekonacie się", rzekł im, i pana Naquet w towarzystwie kilku żandarmów posłał do jego własnego domu na Boulevard Montparnasse. Żandarmi zaprowadzili go do piwnicy, podnieśli duży kamień, i pod nim znaleźli nietylko statuta towarzystwa, lecz prawdopodobnie i spis osób zaciągniętych. Za te szczegóły, jakkolwiek brzmią nader romantycznie, mogę wam zupełnie zaręczyć."

Włochy. *Kolońska Gazeta* dowiaduje się od swego paryzkiego korespondenta, że gabinet florencki oświadczył w Paryżu, jako zachowanie się jego będzie całkiem zależało od zachowania się Izby poselskiej. Menabrea dodał, że król Wiktor Emanuel uważa konwencję wrześniową, z powodu ponownego przybycia Francuzów, za zupełnie rozdartą, i że dla tego Włochy są wolne od zobowiązań finansowych, przyjętych na się wobec rzymskiej kurji.

L'Italie zaręcza, że Cambray-Digny zatrzyma tekę ministra finansów. Niedawno zaś pisano, że posadę tę objemie Scialoja lub Sella. Broglio objął tekę ministra gospodarstwa. W łonie gabinetu wszczęły się nieporozumienia, których despotyczny Gualterio jest głównym czynnikiem.

Odnośnie do pogłosek o cofaniu się wojska francuzkiego z państwa Kościelnego, pisze półurzędowa *la Nazione*, że pułki nr. 29. i 59. wsiadły na statki w Civittavecchii dnia 27. b. m., a pułk 80ty miał zaraz dnia następnego udać się za poprzedniemi wprost do Tulonu.

Wszystkie dzienniki zaprzeczają doniesieniom *l'Osservatore Romano*, jakoby nad papiezką granicą stronnictwo czynu zajmowało się tworzeniem nowych oddziałów ochotniczych.

Florenckie dzienniki umieszczają listy z Rzymu, w których im donoszą, że wojsko papiezkie sypie obronny okop koło Viterbo — i że w wiecznem mieście trwają dalej aresztowania na jak najobszerniejszą skalę.

Turcja. Ostatniemi czasy starało się stronnictwo reform usunąć od władzy Fuada i Alibaszę. Okoliczności zdawały się sprzyjać najzupełniej tym zamiarom. Wielkie trudności, jakie tenże miał do zwalczenia na wyspie Kandji, naciśnienie mocarstw europejskich, nagła choroba sułtana, wszystko to dodawało odwagi zwolennikom reform do rozpoczęcia walki z Fuadem, który jest osobistym i śmiertelnym nieprzyjacielem dowódzcy reformistów, Fazyla-baszy. Rozpoczęto intrygę pałacową, w której główną rolę odgrywał szwagier sułtana, Mehmed-Ali-basza, sułtanka-walida, kislar-aga i nauczyciel syna sułtańskiego, Dżemil-bej. Jednak wpływ dworzanina Raufa-baszy, wiernego zwolennika Fuada, odniósł tym razem stanowcze zwycięztwo. Odtąd stanowisko Fuada należy uważać za utrwalone — chyba że rozpoczną się nowe intrygi pałacowe, w jakie dwory wschodnie obfitują od czasów Sesostrysa i Sardanapala.

Z królestwa Polskiego piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Rząd moskiewski uważał hr. Baranowa za mało energicznego w przeprowadzeniu dzieła zmoskwiczenia Litwy i dodał mu w tym celu jenerała Czertkowa. Nowo mianowany pomocnik zdaje się szczególną zwrócił uwagę na żydów na Litwie; pod wpływem energicznych jego nalegań, wydał hr. Baranów okólnik, w którym zabrania odtąd żydowskim kupcom prowadzenia ksiąg handlowych inaczej, jak w języku moskiewskim. Dawne ustawy pozwalały prowadzić księgi po niemiecku, po polsku, a nawet po hebrajsku.

Gazeta *Wiest'* zamieszcza dość długi artykuł z Litwy, w którym wystawia całe haniebne postępowanie urzędników z obywatelami ziemskimi. Autor dowodzi, że wołania ultramoskiewskich gazet, jakoby szlachta i księża nie zaniechali tak zwanej intrygi polskiej, są fałszywe, że ci ludzie błagają tylko o zostawienie im kawałka chleba.

Piszący ten artykuł, jakkolwiek Moskal, powołuje się na uczucie ludzkości, aby, jak się wyraża, „nie posądzono mnie o sympatje dla polskości". „W końcu mówi, „że powstanie ostatnie przepełnione jest kłamstwami o Litwie, uczuciem nienawiści i ślepego fanatyzmu dla tego nieszczęśliwego kraju!" Artykuł ten zawiera *Wiest'* w numerze 126 pisma swojego.

Gorączka prasy moskiewskiej w wyrażaniu się o projekcie drogi żelaznej z Poznania do Warszawy nie ustaje. *Bierżewyja Wiedomosti*, że p. Katkow uczyni wszelkie możliwe wysilenia w kraju, zarówno jak za granicą, aby ta kolej nie przyszła do skutku.

Pobór rekrutów w Królestwie ukończony został. W tych dniach przybyła do Warszawy dość znaczna liczba nowozaciężnych i wyprawiona została drogą żelazną w dalszą drogę.

Licytacje na dostawę dla wojska odłożono do 25. bież. mies., zamiast na 13. b. m., jak oznaczono pierwotnie.

Taksacja majątków, przeznaczonych na przymusową sprzedaż, prowadzi się energicznie. — Za miesiąc prawie rozbój na politycznej drodze rozpocznie się, bo powtarzam i dziś, konkurenci do nabycia majątków z wolnej ręki znikli. W kowieńskiej tylko gubernii kilka majątków nabyli Niemcy z Kurlandji; słychać wszakże, iż z zawartych kontraktów, przypatrzywszy się bliżej stosunkom tutejszym, zrzucają się. W mohilewskiej gubernii majątków wykazanych na sprzedaż jest 79, największy, Tychinicze, do Ostrowskich należący, ma 8400 dziesiatyn; [illegible] majątków rozległości od 1—5 tysięcy dziesiatyn; inne mniejsze.

Zatwierdzona już została droga żelazna od Mohilewa do Witebska; badania na promieniu tym prowadzi inżynier Krasner i takowe już posunął od Orszy do Mohilewa. Roboty wkrótce się mają zacząć.

Na Litwie wyszedł nakaz naczelnika kraju obliczenia ludności żydowskiej, oraz własności żydów, a to celem zniesienia oddzielnego zarządu, jaki istnieje dotąd pomiędzy żydami. Robota ta już rozpoczęta się, a wywołała najokropniejsze oburzenie i lament pomiędzy żydami. Widzą oni dotykalnie, jak ciężkie następstwa z tąd dla nich wypłyną. Dotychczas dzięki tej autonomiczności, jakiej używali, potrafili ukryć i znaczną część swej ludności i swej własności. Z czego naturalnie rok rocznie miliony korzystali, bo z powodu ukrytej znacznej części swych wyznawców o tyle mniej dostarczali rekruta i mniej wnosili podatków podusznych. Podobnie rzecz się miała i z własnością. Naturalnie korzyści te ich padały na nas całym swym ciężarem, bo o tyle więcej my zmuszeni byliśmy dla zaradzenia potrzebom państwa ofiar ponosić. Dziś naturalnie ciężar ten proporcjonalniej rozkładać się będzie. Aby wam dać wyobrażenie, ile było ukry tej ludności żydowskiej, dość powiedzieć, że w dwóch tylko guberniach, to jest wileńskiej i grodzieńskiej, wykryto już przeszło pięćdziesiąt tysięcy dusz. Środek ten od razu zniżył temperaturę serc żydowskich dla Moskwy; już dziś nawet półgłosem nie mówią: „my Ruskije," a szczerze tęsknią za czasami polskiemi, kiedy można było i żyć wedle swego obyczaju i tuczyć się z tej ziemi, dla której żadnych obowiązków nie ponosili; a wszakże oni to właśnie, kiedy Moskwa nas wyłącznie operowała, i na owe czasy na nas w *Dzienniku Wileńskim* ustawicznie błotem rzucali. Sami niewdzięczni, liczyli na wdzięczność moskiewską, której plony, sowicie teraz zbierają.

Bawiąc się tak z nami i żydami, nie przepomniała Moskwa i o Tatarach, których garstka pomiędzy nami dotąd od czasów Witołdowych pozostaje. Ze wszystkich innorodców, jakicheśmy do łona swego przycisnęli, jedni tylko Tatarzy okazali się tego godnymi. Zespolili się najzupełniej z nami, dzieląc z całem poświęceniem wspólną z nami niedolę.

Otóż Moskwa gniewna na to ich zespolenie się z nami, nie chce na przekor historji i faktowi oczywistemu uznawać ich za Polaków i każe im być Moskalami. W tym celu nakazała im natychmiast usunąć z meczetów język arabski i polski, jakiemi dotąd posługiwali się, a zaprowadzić do wszystkich obrzędów język moskiewski. I ta więc nieliczna garstka wyznawców Mahometa okazała się dla potężnej Moskwy groźną, niebezpieczną!

Przez Litwę przewożą ciągle wielkiemi partjami wojsko do Kongresówki i na Ruś — wojskowi prawią o wojnie; czyżby ta pani na serjo chciała do nas zawitać? Daj Boże!"

Z Rady państwa.

56. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 26. listopada.

Początek o godzinie 10. z rana. Na ławie ministrów: Taaffe, Becke, Hye i jen. dyrektor poczt, Maly.

P. Krzeczunowicz z powodu ważnych spraw krajowych, które wymagają jego bytności we Lwowie przez czas dłuższy, prosi o trzymiesięczny urlop. Izba pozwala.

Prezydujący zawiadamia, iż komisja, wybrana do wniosku Skenego, względem popierania uprawy tytoniu, ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym swoim posła Lumba, a dr. Figulego sekretarzem.

P. Sorinzi interpeluje kanclerza państwa, czy rząd myśli jak najprędzej wysłać wyprawę handlową do Azji wschodniej.

Pomiędzy petycjami jest prośba stowarzyszenia piwowarów pragskich, o zaprowadzenie podatku od słodu, o umniejszenie podatku i uproszczenie kontroli przy ściąganiu podatku akcyzowego od piwa. Petycję tę przydzielono komisji ekonomicznej, przyczem p. Skene korzystając ze sposobności, wezwał członków tej komisji do pilnego uczęszczania na posiedzenia. Dalej weszła petycja urzędników rachunkowych ministerstwa skarbu, o podwyższenie płac z powodu drożyzny. Kolegium profesorów wydziału filozoficznego wszechnicy wiedeńskiej prosi o odpowiednią regulację płac; uczniowie ruskiej narodowości na wszechnicy wiedeńskiej (bezwątpienia alumni tamtejszego seminarjum ruskiego), proszą o ochronę ich narodowości i języka w Galicji (!!)

Po przystąpieniu do porządku dziennego, załatwiono dwie petycje, dotyczące uzupełnienia sieci kolejowej w Górnej Austrji i w Czechach zachodnich.

Z kolei imieniem wydziału petycyjnego, referował dr. Stieger o kilku petycjach względem zaprowadzenia nauki gimnastyki przy szkołach ludowych i średnich jako przedmiotu obowiązkowego. Komisja wniosła: wezwać ministerstwo oświecenia do zarządzenia, aby 1) nauka gimnastyki przy szkołach ludowych i średnich, tudzież przy zakładach kształcenia nauczycieli była przedmiotem obowiązkowym; 2) aby dla tej ważnej gałęzi nauki przy budżecie był wzięty wzgląd należyty.

Minister Hye, jako kierownik ministerstwa oświaty i wyznań zabierał głos: Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że to, co odczytane petycje motywują i co komisja wnosi, zostało już od rządu zarządzonem, i poczęści nawet wprowadzonem w wykonanie. (Brawo, brawo). Nietylko od czasu, jak objąłem ster ministerstwa oświaty, lecz jak sam przekonałem się, od dłuższego już czasu przejęte było przekonaniem, że dobra nauka gimnastyki musi być koniecznem uzupełnieniem wychowania publicznego, a zatem wszystkich zakładów naukowych.

Wniosek komisji przyjęto.

Dr. Czajkowski, jako drugi referent komisji petycyjnej, referował cały szereg petycyj mniejszej wagi. Stosownie do wniosków komisji poodsyłano je do różnych ministerstw.

Na wniosek Rosera posiedzenie zostało zamknięte o godz. 1.50 z południa. Następne w piątek; porządek dzienny: wybór sekretarzy; dalszy ciąg referatów komisji petycyjnej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 28. listopada.

△ Dziś rozpoczęły się w Izbie panów rozprawy nad prawami zasadniczemi. Prawdopodobnie posiedzenia odbywać się będą codziennie, aż do ukończenia tej roboty. Jutro dopiero przyjdzie pod dyskusję prawo, zmieniające (w niektórych częściach) konstytucję czyli patenta lutowe z r. 1861.; dziś toczyły się rozprawy nad ustawą normującą „prawa obywatelskie" mieszkańców austrjacko-niewęgierskich; którą też z małemi odmianami przyjęto. Do zasadniczych a tem samem ważnych zmian zaliczyć można ustęp, który wyjątkowo upoważnia rząd do zawieszenia praw i swobód obywatelskich. Projekt do prawa, jaki wyszedł z obrad Izby poselskiej Rady państwa, przypuszczał tylko jeden wyjątek od reguły, to jest: czas wojenny. Izba panów poszła dalej i uchwaliła, że prawo suspendowanem być może i „w razie grożącego niebezpieczeństwa wojny i zamieszek wewnętrznych." Różnica widoczna — i niepotrzebuje wyjaśnienia.

Przy paragrafie, który orzeka odpowiedzialność rządu za czynności nieprawne urzędników, wszczęła się dłuższa dyskusja, w której baron Hock stawał w obronie biurokracji. Starał się on dowodzić, że państwo (Staat) jako całość błądzić nie może, że idea państwowa zawsze opartą jest na sprawiedliwości; że tedy najwłaściwiej będzie, jeźli poszkodowany wprost trzymać się będzie tego, który mu wyrządził szkodę. Hock ma posiadać specjalne wiadomości finansowe i komercjalne; w Austrji, szczególnie w kołach rządowych, uchodzi on za powagę; był też wysełany do Berlina, w celu przeprowadzenia traktatu celnego i t d. ale — w rzeczach jurydycznych ma, jak się z mowy jego okazało, tak mętne i zacofane pojęcia, iż trudno uwierzyć, że to ten sam człowiek. Na jednem z poprzednich posiedzeń dowodził, że funkcje trybunału najwyższego państwa mógłby śmiało sprawować dzisiejszy „Staatsrath", którego br. Hock jest członkiem; dziś znowu windykował rządowi państwa konstytucyjnego te same prawa, jakie ten miał, czyli sobie przywłaszczał za czasów despotyzmu. Szczególnym trafem przemówień jego był br. Lichtenfels, który w krótkich kilku słowach wykazał, że najwyższa instancja sprawiedliwości w Austrji trzymała się i dawniej zasady, że komu krzywda została przez władze publiczne wyrządzoną, ten ma prawo się domagać, by mu ją „powetowano" i nikomu, powiada, nie przyszło na myśl odsełać stronę poszkodowaną do urzędnika, częstokroć na nizkiej posadzie będącego, i który absolutnie nie byłby w stanie szkodę powetować.

Wniosek Hocka nie był należycie poparty. Przy §. 16. przemówił znowu Lichtenfels, i żądał wykreślenia wyrazu „gemeinschaftlich". Paragraf ten traktuje o wolności zbierania się, przyznaną osobom, które wyznają religię nie uznaną przez państwo.

Wykreślono słowo powyższe po mowie ministra sprawiedliwości Hyego. Przedmiotowo biorąc rzecz, trzeba skonstatować, że kiedy prezydent, książę Auersperg postawił kwestję poparcia, (Unterstützungsfrage), cała prawie Izba powstała; była więc pewność absolutna, że wniosek Lichtenfelsa przejdzie. Poco więc minister występował, żeby jak Francuzi mówią, *enfoncer une porte ouverte*, wiedzieć trudno.

Dowodził tylko p. minister, że pozostawienie tego wyrazu wprowadziłoby rząd w kolizję ze względu na §. 2., a względnie 6ty ustawy o zgromadzeniach. Przy tej okazji pan minister emfatycznie upewniał Izbę, że rząd ma szczerą wolę wypełniania wszelkich przepisów i rządzenia konstytucyjnie, ale że dlatego ministerjum musi zwracać uwagę Ciał prawodawczych na usterki i dysharmonię ustaw przy ich układaniu, ażeby módz sumiennie wypełniać wszystko, co ustawa każe.

P. Hye, częściej jak każdy inny minister, odwołuje się do swego przekonania i konstytucyjnego sumienia. Czy dla tego, że redagował ustawę karną z r. 1853, i że to jedno rzuca cień szeroko i daleko tak, że punktów jasnych trudno dostrzedz?

Izbę panów powiększono o 21. Niektórzy z nich już dziś byli na posiedzeniu; między innymi burmistrz Zelinka. Powiadają, że p. Beust potrzebował pomnożenia zastępu rządowego, i dla tego podał projekt ten do approbaty korony.

Jako wybieg chwilowy, krok ten ministra-kanclerza może się okazać praktycznym, ale jako wynik i część integralna systemu, wydaje się niebezpiecznym.

Izba panów, do której należeli i arcyksiążęta, była przeznaczoną do przeciważenia wpływów węgierskich, i miała stanowić senat państwa. Dziś zredukowana do mniejszych stosunków, nie może ani szkodzić, ani pomagać Węgrom, tylko wywierać może i będzie wpływ na położenie, na stosunki i sprawy krajów niewęgierskich; a w wielkiej części także nie-niemieckich.

Podczas gdy w Izbie niższej kraje pojedyncze mniej więcej indywidualnie są reprezentowane, Izba panów w dzisiejszym składzie grozi stać się eksperymentem dla czasowych doradzców korony ze szkodą, i „nieuwzględnieniem interesów tych indywidualności politycznych", które stanowią Austrję.

Tekst paragrafu 5. ustawy o reprezentacji państwa (pozostały i dziś) jest tak zasnuty obszernie, że ani końca, ani rodzaju tej nici Arjadny dostrzedz nie można. Stać się może, że Izba wyższa dorówna ilością posłów Izbie niższej, a co do jakości, że składać się będzie z Niemców. „Paritas" z Węgrami był mydlaną bańką, a ci, którzyby logikę i rachunek prosty brali na pomoc, by się pocieszyć choć na przyszłość, stanęliby przed nieprzewidzianą zaporą; t. j. przed instytucją przyszłości, którą czy ze względu na ilość, czy na genetyczną rodowość, nazwaćby można: *Ignotum* × *cum tribus incognitis*, (niewiadome, pomnożone trzema niewiadomemi).

Kronika.

— **Zaproszenie.** Dnia 12. grudnia b. r. rozpoczynają się wybory do Rady powiatowej brzeżańskiej. Komu tylko pomyślność kraju leży na sercu, pragnie, ażeby w naszej Radzie zasiedli mężowie najzacniejsi. Jako wójt największej gminy w powiecie, zapraszam panów wyborców z większych i mniejszych posiadłości, jako też z miast, do Brzeżan, na 9go grudnia, t. j. w poniedziałek, do narady przedwyborczej w sali miejskiej, o godzinie 2giej popołudniu.

Brzeżany d. 28. listopada. *A. Łuczkiewicz.*

— **Żółkiew** dnia 28. listopada. Rada gminna naszego miasta podała do Izby panów petycję, w sprawie autonomii szkolnej, z powodu uchwalonego w Izbie posłów §. 11. lit. i) ustawy o reprezentacji państwa. Oraz uchwaliła Rada miejska dyplom honorowego obywatelstwa JEksc. hr. Gołuchowskiemu, w odpowiedzi na wycieczki centralów, przeciwko jego osobie uczynione.

— **Mianowanie.** C. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultanta sądowego, Justyna Bogusławskiego, aktuarjuszem sądowym przy c. k. sądzie powiatowym w Sokołowie.

— **Zamiecie.** Wczoraj nie odszedł ranny, a i wieczorny pociąg kolei czerniowieckiej nie doszedł w czasie oznaczonym. Nie przybył również w czasie oznaczonym wieczorny pociąg czerniowiecki. Przyczyną są wielkie zamiecie śniegu, osobliwie na przestrzeni między Lwowem a Starem Siołem.

Również na kolei lwowsko-krakowskiej musiał wczorajszy lwowski pociąg ranny w Mszanie a krakowski w Gródku stać przeszło 3 godziny, zanim uprzątnięto przeszkody między Gródkiem a Mszaną. Tamtowiem przeszłej nocy pociąg wieczorny, aby móc przebyć zaspy śniegowe, zostawił połowę wagonów (6) w polu, a z resztą ruszył do stacji. Gdy zwróciła maszyna po drugą połowę, już jej nietylko z pod zasp wydobyć nie mogła, lecz i tender jej zbiegł z kolei.

Wczorajszy wieczorny pociąg krakowski przybył w oznaczonym czasie, bo już zaspy wszystkie usunięto.

— **Pani Selingerowej Zakład naukowy** dla panien już otwarto. Wymienieni przez nas profesorowie już rozpoczęli udzielać nauk. Przyjęto w tym zakładzie za zasadę, tak wykładać wszystkie przedmioty, aby uczennice już podczas godzin szkolnych wszystkiego się nauczyły i nie potrzebowały w domu się uczyć z książek i pisać wiele. Zasada ta, zastosowywana już od dawna na Zachodzie, wydała najkorzystniejsze skutki. Polecona wprawdzie została i u nas w szkołach publicznych, ale tak dla braku odpowiednich nauczycieli, jak dla wielkiej liczby uczniów rzadko gdzie i kiedy mogła być przeprowadzoną. W zakładzie naukowym dla panien zastosowanie tej zasady tem jest potrzebniejszem, że uczennice oprócz przedmiotów szkolnych, w domu uczą się zwykle i ćwiczą w innych przedmiotach, jak w muzyce, malarstwie, robotach ręcznych. Panienki, do tego zakładu zgłaszające się, przesłuchuwują najprzód nauczyciele, i podług zdolności i nabytych już przedtem nauk przydzielają do jednej z sześciu klas, które w tym zakładzie zaprowadzono.

— **Jaworów** dnia 28. listopada 1867. W skutek wezwania i upoważnienia ze strony Wydziału centralnego przeprowadziłem organizację Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych w powiecie jaworowskim, i podaję rezultat do powszechnej wiadomości. Przystąpiło członków rzeczywistych 33, którzy wzięli 56 udziałów i złożyli wpisowe po 1 złr. za każdy udział. Jest to rezultat dość pomyślny, zważywszy, że w powiecie znajdują się dobra kameralne. Na członków wspierających przystąpili z rocznemi stałemi datkami: pp. Szeptycki Jan właściciel dóbr 50 złr., Werecki Marceli dzierżawca dóbr 10 złr., Dziubiński Ignacy sekretarz urzędu gminnego 5 złr., Sobolewski Franciszek komisarz powiatowy 10 złr., ksiądz kanonik Pniewski Feliks, proboszcz jaworowski 10 złr. i Sołtysik Szymon adjunkt powiatowy 4 złr. Te ofiarowane kwoty po największej części złożyli całkowicie za rok 1868. Za ten prawdziwie obywatelski uczynek pospieszam w imieniu Towarzystwa złożyć publiczne podziękowanie pomienionym panom, i dać zapewnienie, że oficjaliści prywatni, dotychczas po największej części na pastwę losu pozostawieni, będą umieli szlachetność ich należycie ocenić. Mam zresztą uzasadnioną nadzieję, że członków Towarzystwa, szczególnie wspierających, w naszym powiecie znacznie jeszcze przybędzie, bo ta nowo powstająca, pod każdym względem dla całego kraju tak ważna instytucja, nie może być żadnemu, kraj miłującemu obywatelowi obojętną.

Na członków Wydziału powiatowego wybrano jednogłośnie pp. Szeptyckiego Jana, właściciela dóbr, Antoniego Markiewicza, kasjera prowentowego z Krakowca, i podpisanego; a pieniądze zebrane w łącznej kwocie 142 złr. w. a. odesłane zostały do banku hipotecznego we Lwowie na rachunek Towarzystwa.

Kajetan Krokoszyński.

— **Ze Złoczowa.** Na zgromadzeniu oddziału Tow. gosp. złoczowsko-przemyślańskiego dnia 22. listopada b. r., złożyli członkowie tegoż najwymowniejsze dowody poczucia solidarności wobec wszystkich mieszkańców naszego, tak ciężemi klęskami nawiedzonego kraju.

Na wezwanie komitetu Towarzystwa gospod. krakowskiego, przedstawił przewodniczący zgromadzenia konieczną potrzebę zebrania tytułem pożyczki funduszów, na zakupienie ziarna na jare zasiewy dla gospodarzy zachodniej Galicji, tegoroczną powodzią dotkniętych. Choć grono zgromadzonych było szczupłe, bo liczyło tylko 14tu wcale niezamożnych właścicieli ziemskich i trzech księży, przecież złożyło w jednej chwili przeszło 700 złr., niosąc pomoc nieszczęśliwej braci, bez pytania, czy ich nieszczęście spotkało nad Sanem lub Wisłą, czy nad Wisłą lub Dniestrem, i zadając kłam tym, którzy nas posądzają o jakieś partykularystyczne dążności. Spodziewać się należy, że ten tak świetny przykład solidarności braterskiej, znajdzie jak najliczniejszych naśladowców nietylko w całym naszym powiecie, ale i w całej Rusi, która niedawno temu sama była przez tyle klęsk nawiedzoną, a dziś pomna na przysłowie „*hodie mihi, cras tibi*", ofiarnością swoją zwróci myśl ogółu na drogę solidarności i wzajemnej pomocy, którą postępując, nietylko spotęgujemy owoce naszej pracy, ale się też oprzemy wszelkim klęskom, wiszącym ustawicznie nad nami.

— *Czas* donosi, że **hrabia Jan Konrad Załuski**, podał się do dymisji z posady pełnomocnika przy reprezentacji we Lwowie dyrekcji Towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od ognia, a na jego miejsce Rada nadzorcza mianowała Leona Soleckiego, sekretarza reprezentacji we Lwowie.

— **Dyplomacja moskiewska.** *Słowo* donosi z tryumfem, że poseł moskiewski w Wiedniu hr. Stackelberg dawał obiad na cześć hr. Gołuchowskiego, z powodu obdarzenia go orderem Aleksandra Newskiego, i że na tym obiedzie znajdowali się Polacy: ks. Jabłonowski, ks. Sanguszko, ks. Czartoryski i hr. Baworowski. *Słowo* dodaje, że hr. Berg zrobiwszy w Maczkach znajomość z hr. Gołuchowskim, zaprosił go, aby go odwidził w Warszawie.

Z tego wszystkiego według *Słowa*, Polacy mają być bardzo niekontenci, o czem mają świadczyć między innemi głosy dzienników polskich. Nie wiemy, w którym to dzienniku polskim *Słowo* wyczytało utyskiwania na takie *malum necessarium*, jakiem są grzeczności dyplomatyczne, nieuniknione nawet między dwoma mocarstwami, które nazajutrz mają nawzajem wypowiedzieć sobie wojnę. Zresztą wiadomość o zaprosinach ze strony hr. Berga, jest po prostu wymysłem *Słowa*.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj po zamknięciu Gazety doszły nas następujące telegramy:

Wiedeń d. 29. listopada. Izba panów zgadzając się w głównych zarysach z wnioskiem Izby poselskiej, przyjęła projekt ustawy o ogólnych prawach obywateli państwa.

Berlin d. 28. listopada. *Kreuzztg.* dowiaduje się, że żadne mocarstwo, wyjąwszy chyba Austrję, nie przyrzekło udziału swego w konferencji, i ani Anglia ani Moskwa nie zmieniły dawniejszego swego stanowiska, to jest, aby konferencja tylko po przyjęciu poprzedniego programu, ułożonego przez strony główno uczestniczące, mogła mieć miejsce. Inne państwa albo żadnej nie dały odpowiedzi na zaproszenie, albo dały wybiegliwą. Prusy zastrzegają sobie powzięcie postanowienia, a oczekną odpowiedzi na pytania uprzednie, które postawiły były po oznajmieniu im, iż są zaproszone na konferencję.

Paryż dnia 28. listopada. Izba poselska przeszła nad interpelacją Andellara do porządku dziennego. *L' Opinion nationale* przytacza pogłoski o mającej nastąpić dymisji Haussmana. (Patrz powyżej; p. r.) *Journal de Paris* sądzi, że komisja wojskowa oświadczyła się przeciw służbie dziewięcioletniej, bo zdaniem jej 8 lat służby wystarcza najzupełniej.

W komitacie heweskim zniesiono stan wyjątkowy. Po odwołaniu królewskiego komisarza, p. Ramera, zastępca nadżupana objął napowrót zarząd komitatu.

W Pradze wypadły wybory miejskie bardzo niekorzystnie dla stronnictwa niemieckiego. W Radzie gminnej utracili Niemcy dwa głosy. Przy wyborach uzupełniających dnia 28. b. m. padły losy na 31 Czechów, a tylko na 3ch Niemców.

Według *Südd. Presse*, dla usunięcia skrupułów Moskwy, Anglii i Prus ma być postawiony program przyszłej konferencji w formie żądań włoskich, aprobowanych przez Francję.

Odpowiedź p. Menabrey na zaproszenie francuzkie do brania udziału w konferencji, datowaną jest z 19. b. m. Zastrzega się ona najpierw przeciw przypuszczeniu, jakoby zachowanie się Włoch wymagało interwencji mocarstw. Nie Włochy, ale Rzym winien temu, bo jest ogniskiem intryg, skierowanych przeciw Włochom. Zresztą odpowiedź ta powiada, że mowa tronowa Napoleona rozwiała obawy Włoch, i że wezmą one udział w konferencji, w nadziei, że przed jej zebraniem się ustanie okupacja francuzka w Rzymie, co zresztą przyobiecał już p. Moustier.

W londyńskiej Izbie wyższej Derby, interpelowany przez lorda Stratforda, przyrzekł przedłożyć dokumenta tyczące się Krety. — W Izbie niższej oznajmił Northcote, że rozpoznanie wąwozów abisyńskich wypadło pomyślnie. Hunt przedłożył projekta finansowe. Rząd wnosi dodatek jednego pensa do każdego funta szterlinga podatku dochodowego na koszta wojny. Wniosek ten został przyjęty. Northcote wnosi rezolucję zezwalającą na użycie wojsk indyjskich na koszt Anglii w wojnie abisyńskiej. Rezolucję tę Izba przyjęła. Na interpelację Cochrana względem stanowiska Anglii w sprawie Krety, nadmienia Stanley, że Anglia postawiła była r. 1862 w Konstantynopolu wniosek względem zmiany granicy grecko-tureckiej, ale napotkawszy u Turcji opór, zaniechała tego projektu.

W belgijskiej Izbie deputowanych na interpelację, uczynioną dnia 28. listopada ministrowi spraw zagranicznych, oświadczył tenże, że Belgia nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia pod względem konferencji, jakkolwiek zasadniczo sprzyja wszelkiemu usiłowaniu zbliżenia się narodów ku sobie. Lewica zalecała odrzucenie zaproszenia; prawica przyjęcie. Minister dał do poznania, że Belgia musi rozważyć następstwa przystąpienia swego do konferencji przed daniem odpowiedzi przychylającej się.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 30. listopada. W Izbie posłów przedłożył minister finansów wniosek, dotyczący pokrycia części preliminarza budżetowego, dodając, że przedłożenie zupełnej ustawy finansowej nastąpi jak najrychlej. Izba panów przyjęła nowy projekt konstytucji do §. 11. lit. *d)* według wniosku komisji. Poprawka pana Schmerlinga, dążąca do nadania Radzie państwa obszerniejszej kompetencji, upadła. Sprawozdawca, hr. Auersperg, i kanclerz, br. Beust, zbili obawy arcyb. Rauschera z powodu nadawania Radzie państwa prawa rocznego przyzwalania podatków.

Luksemburg d. 29. listopada. Król holenderski (będący oraz wielkim księciem luksemburgskim) nie przyjął podania się gabinetu luksemburgskiego do dymisji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spółka kolei lwowsko-suczawskiej: ks. Leon Sapieha, Włodzimierz hr. Borkowski, Karol Giskra i Tomasz Brassey, i spółka otrzymali od rządu rumuńskiego koncesję na wybudowanie kolei żelaznej od Suczawy do Gałaczu.

Koncesja ta jednak potrzebuje jeszcze zatwierdzenia sejmu rumuńskiego, o którem nikt nie wątpi, gdyż wiadomość o podpisanej przez księcia koncesji, napełniła radością wszystkie sfery ludności tamtejszej, jak o tem donosi korespondent nasz z Bukaresztu, którego list w tej sprawie brzmi jak następuje:

(*A. Łab.*) Bukareszt, w listopadzie 1867. **(Koncesja na koleje multańsko-wołoskie).** Jakkolwiekbądź wypadną nowe wybory do przyszłych Izb rumuńskich, jakiekolwiek okażą się w nich odcienia stronnictw politycznych, należy się spodziewać, że wniosek rządowy, tyczący się kolei żelaznej od granicy austrjackiej do Bukaresztu, znajdzie należyte uznanie i przychylne przyzwolenie. Sprawa ta bowiem jest jedną z najżywotniejszych dla Rumunii; udzielenie zaś koncesji konsorcjum kolei lwowsko-czerniowieckiej powitane zostało przez wszystkie dzienniki, przez kraj niemal cały, z nieudanem zadowoleniem.

Na przyszły miesiąc rozpoczną się obrady nad wyżwspomnianą koncesją; uważam więc za stosowne obznajomić czytelników waszych z treścią tejże, tem bardziej, że koleje galicyjskie jako sąsiednie, będą zostawać w stosunku pewnej zależności do kolei rumuńskiej; że wykonanie tejże przedsiębiorą mężowie, którzy już na tem polu i w własnym kraju znakomite położyli zasługi, że zresztą zaangażowane w niej będą kapitały polskie.

Oto tłumaczenie z oryginału francuzkiego, złożonego w biurze prezydjalnem w przededniu rozwiązania Izb:

Akt koncesji
na kolej żelazną z Suczawy do Jas, Gałaczu, Fokszan i Bukaresztu.

§ 1. Rząd J. ks. Wysokości, panującego w Rumunii księcia, upoważniony dekretem książęcym, udziela niniejszym aktem, z zastrzeżeniem potwierdzenia Izb, którym będzie przedłożony, pp.: ks. Leonowi Sapieże, hr. Włodzimierzowi Borkowskiemu, dr. Karolowi Giskrze z Wiednia, Tomasz. Brasseywi, W.R. Drakemu, L. M. Ratemu z Londynu, reprezentowanym przez pana Wiktora Offenheima na mocy pełnomocnictwa pod datą Wiedeń d. 7. września 1867 i Londyn d 14. września 1867 żądaną przez nich koncesję na wybudowanie i użytkowanie kolei żelaznej, połączonej na granicy austrjackiej z koleją żelazną w Suczawie, i wiodącej z jednej strony do Jas, z drugiej przez Roman, Bakeu, Adjud i Tekutsch do Gałaczu, a z Maracesti przez Fokszany, Buzeo i Ploiesti do Bukaresztu.

§ 2. Zgodzono się na to, by ta kolej żelazna była budowaną sekcjami, z tem jednakże warunkiem, by pojedyncze sekcje były otwarte w następującym porządku:

1sza sekcja: Suczawa-Jassy, i Suczawa-Roman-Bakeu (w przybliżeniu 215 kilometrów).

2ga sekcja: Bakeu- Adjud- Maracesti-Gałacz (w przybliżeniu 190 kilometrów).

3cia sekcja: Maracesti- Bureo- Ploiesti- Bukareszt (w przybliżeniu 214 kilometrów).

§. 3. Koncesjonarjusze obowiązują się wykonać wszystkie wyżwymienione sekcje, z zastrzeżeniem gwałtownych przeszkód, mających być rozpoznanemi i osądzonemi przez sąd polubowny, przewidziany w §. 28. niniejszego aktu koncesji.

W każdym wypadku sekcje już otwarte lub rozpoczęte nie podpadają utracie, ale zostają własnością koncesjonarjuszów.

W razie, gdyby w sześć miesięcy po upływie terminu, przeznaczonego na rozpoczęcie każdej sekcji, koncesjonarjusze nie wypełnili swych zobowiązań, rząd może rozporządzać następnemi sekcjami według własnego upodobania.

§. 4. Konstrukcja i urządzenie użytkowania kolei żelaznej, mają być wykonane według detajlicznego projektu, potwierdzonego przez ministra handlu, rolnictwa i robót publicznych, a koncesjonarjusze są obowiązani do niego się zastosować.

Rząd zastrzega sobie prawo czynienia w tym projekcie zmian, jakichby wymagało dobro publiczne, tak jednakże, aby przez te zmiany nie podniosła się cena budowy, i aby przez nie nie ucierpiały sekcje już rozpoczęte.

To samo prawo przysłuża i akcjonarjuszom poczynienia niektórych zmian, z interesu użytkowania i oszczędności w budowie, w trasach i detajlach budowy, byleby te zmiany nie były ze szkodą głównego kierunku drogi, i jej trwałości i równości.

Koncesjonarjusze są upoważnieni, celem przyspieszenia otwarcia kolei żelaznej, do posługiwania się mostami prowizorycznymi, które później mają być zastąpione stałymi mostami z kamienia i żelaza.

Budowę stałych mostów mają koncesjonarjusze wykonać z upływem dziesiątego roku od oddania do użytku dotyczącej sekcji.

Roboty nasypowe mają być tylko dla jednej pary szyn, a koncesjonarjusze mogą być tylko wtenczas wezwani do zbudowania drugiej, jeżliby czysty dochód w dwóch po sobie następujących latach wynosił sumę 70.000 franków od kilometru.

§. 5. Koncesjonarjusze obowiązują się rozpocząć budowę pierwszej sekcji w przeciągu sześciu miesięcy i ukończyć oddzielne sekcje w następujących terminach:

1) Sekcja z Suczawy do Jass i Bakowa w przeciągu trzech lat. Linia z Suczawy do Jass ma być najpierwej wybudowaną i oddaną do użytku najpóźniej w 20 miesięcy po zatwierdzeniu ostatecznych studjów, które mają być przedłożone ministerstwu robót publicznych we trzy miesiące po ratyfikacji niniejszej koncesji,

2) Sekcja z Bakowa do Maracesti i Gałaczu w przeciągu dwóch lat.

3) Sekcja z Maracesti do Bukaresztu w przeciągu ośmnastu miesięcy.

Termin dla pierwszej sekcji rozpoczyna się od daty promulgacji niniejszej koncesji; termin dla drugiej sekcji od dnia otwarcia pierwszej, a termin dla trzeciej, od dnia otwarcia drugiej sekcji.

§ 6. Teren pod kolej żelazną i jej ramiona, drogi komunikacyjne na spusty wód; dla urządzenia fos, ogrodzeń, stacyj, dworców, magazynów, warstatów, składów na materjały, biór telegraficznych, domów dla kantonierów i straży; rezerwoarów na składy kamienia, żwiru i piasku i t. d., słowem, dla wykonania jakichkolwiekbądź robót, będzie dostarczony akcjonarjuszom *gratis* w dobrach rządowych i własnościach, którem państwo rozporządza, i to według potrzeby.

Ponieważ przedsiębiorstwo jest dla dobra publicznego, koncesjonarjusze nabędą własnym kosztem teren powyżej wykazany w posiadłościach prywatnych, trzymając się przepisów prawa przywłaszczania dla dobra publicznego.

§. 7. Koszta nadzoru i kontroli przez rząd ocenione w roku na 80 franków od kilometru mają ponosić koncesjonarjusze. Te koszta zaczynają się od dnia rozpoczęcia robót i mają być kwartalnie z góry wypłacane.

§. 8. Koncesjonarjusze są obowiązani przewozić bez wynagrodzenia pocztę i urzędników w służbie, również rozdzielać przesełki pocztowe po pojedynczych stacjach (z wyjątkiem przesełek pieniężnych i walorów, którym urzędnik pocztowy winien towarzyszyć).

§. 9. Rząd obowiązuje się zbudować linię telegraficzną na przestrzeni kolei żelaznej. Administracja telegrafów rządowych, porozumie się z koncesjonarjuszami względem stawiania słupów.

Nadzór nad liniami telegraficznemi będzie obowiązkiem koncesjonarjuszów, bez pretensji do wynagrodzenia ze strony rządu.

Natomiast mają koncesjonarjusze prawo umieścić własny drut telegraficzny na słupach rządowych

Używanie kolejnego telegrafu przysłuża tylko koncesjonarjuszom, chyba, że pod tym względem co do depesz rządowych i prywatnych zawrze rząd z nimi osobną umowę.

§. 10. Maximum taryfy, jakie koncesjonarjusze za przewóz podróżnych i towarów żądać mają prawo, będzie takie same, jak na linii ze Lwowa do Suczawy.

Lwów d. 29. listopada. (*Ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 6.13, żyta 4.8. jęczmienia 2.87, owsa 1.73, hreczki 3 50, grochu 4.70, kartofli 1.87, cetnar siana 1.29, słomy 68 c., sąg drzewa twardego 10.60, miękkiego 7.80, funt smalcu 56 c., masła świeżego 60 c.

Na giełdzie dzisiaj nie było żadnych targów.

Zaraza na bydło. W pierwszej połowie bm. zaraza na bydło ustała w Górze Ropczyckiej, w Łobzinie, Rudkach, Nowosiółkach, Bołszowcu, Grąziowie, Koniuchowie, Podmichalu, Chodnowicach, Kudryńcach i w kwarantanach w Podwołoczysku i Husiatynie.

Zaraza zaś wybuchła w Fajkowcach, Medowie, Szczytowcach, Srokach, Mikulińcach, Monowicach i Witkowcu.

Do pozostałych wedle ostatniego wykazu 83 sztuk chorego bydła przybyło 255, z tych wyzdrowiało 49, odeszło 187, ubito 57 i 45 pozostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 65 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. listopada. Pp. Ball Fr. z Tuligłów, Krzeczunczowicz Ksaw. z Komarowa, Skrowaczewski Jak. z Miszyniec, Małachowski Karol i Morawski Włodz. z Rożniowa, Brylski Woj. z Przemyślan, Gniewosz Antoni z Klimkówki, Huczyński Kon. z Chmielowa, Wybranowski Aleks. z Juszkowic, Zagórski Stan. z Lipowic, Łukasiewicz Kaj. z Kadłubisk, Zarzycki Tytus z Chotylubia, Jaworski Florjan z Tarnowa, Jasiński Fr. z Zabajpola, Łukasiewicz Dom. z Kadłubisk, Obanowicz Ignacy z Snowidowa, Więckowski Wład. z Tarnowa, dr. Łobaczewski Erazm z Sanoka, Romański Fran. z Ciemierzyniec, Ujejski Wilh. z Strzelbisk, Grek Julian z Brzeżan, Veltze Ludwik z Żółkwi.

Kurs lwowski,
z dnia 29. listopada

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	63	5	72
Dukat cesarski		5	68	5	77
Moskiewski półimperiał		9	77	9	93
Moskiewski rubel srebrny		1	83	1	87
Moskiewski rubel papierowy		1	67	1	69
Pruski talar kur.		1	76	1	79
Galic. listy zast. w. a.		7	75	79	42
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	45	83	23
Gal listy zast. b. hipot.	bez kuponów	94	5	95	00
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	65	67	66	33
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	206	17	08	33
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	167	00	69	67
Pożyczka narodowa	bez kuponów	66	00	66	92

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 29. listopada

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	7	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	66	30
Losy z roku 1860	83	80
Akcje banku nar.	78	0
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	183	9
Londyn 10 fnt. szterlingów	120	40
Dukaty cesarskie sztuka		72
Srebro za 100 zł. w. a.	18	50

Wiedeń 28. listopada

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	70	53	80
„ Pożyczka narod.	67	10	67	20
„ Metaliki na m. k.	57	25	57	50
„ Obl. ind. niż. aust.	89	50	90	0
„ „ „ węgierskie	7	00	71	50
„ „ „ chor. i sław.	71	5	72	0
„ „ „ galicyjskie	65	50	66	00
„ „ „ bukowińskie	65	00	6	00
„ „ „ siedmiogr.	65	25	65	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	148	75	149	25
„ „ „ 1854	75	75	76	25
„ „ „ 1860	92	25	92	50
„ „ „ 1864	78	20	78	40
„ „ srebrnej z r. 1864	72	50	73	00
„ „ „ 1865	79	00	79	50
„ kredytowe	128	50	129	00
„ ks. Esterhazego	117	00	125	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	4	25	24	75
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	25	25	25	75
„ ks. Windischgrätz	19	00	19	50
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ Rudolfa	12	25	12	50

	zł.	c.	zł.	c.
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	678	0	680	00
„ anglo-austr.	105	50	106	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	84	70	184	90
Kolei półn. Ferdynanda	1702	00	1715	00
„ Karola Ludwika	2 6	5	07	00
„ czerniowieckiej	67	5	68	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	97	50	98	00
„ „ lw. czern. za 100	82	00	82	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.				
w monecie konw.) do los.	97	70	97	90
w walucie austr.)	93	20	93	35
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	79	50
Gal. bank hipoteczny	94	00	95	0
Austr. Zakładu kred. ziem.	103	50	04	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	60	9	61
Augsb. 100 złr. nr.	100	00	100	20
Frankf. n. M. 100	100	50	100	40
Hamb. 100 mark.	88	25	88	50
Londyn 10 fnt.	120	10	120	40
Paryż 100 frank.	47	65	47	75
Warszawa 28. listopada				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	77	75	77	25
„ „ kupon. „	01	75	00	50
Akcje kol. żel. war.-wied. „	63	00	69	60
„ „ war.-bydg. „	52	65	53	33
Paryż 28. listopada				
Renta 3%	69	00	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w:
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ w g. 8. 14 m

Do l. 28.

Ogłoszenie konkursu.

Stanisławowski Wydział powiatowy otwiera konkurs celem obsadzenia posad:

a) Sekretarza, z roczną płacą 800 złr. w. a.
b) Oficjała, z roczną płacą 400 złr. w. a.

Obie posady obsadzonemi będą za kontraktem na lat trzy, z prawem dla Wydziału zastrzeżonem, niezwłocznego usunięcia, w razie zaniedbywania się w pełnieniu obowiązków służbowych.

Kancelarja Wydziału udziela wyjaśnień o dalszych warunkach.

Podania najdalej po dzień 15. grudnia 1867 wniesionemi być powinny; w takowych należy przedewszystkiem wyrazić, że starającemu się o posadę wiadomemi są warunki i obowiązki służbowe, jakoteż, że się takowym poddaje. Następnie należy wiarygodnie wykazać się z uzdolnienia i dotychczasowego zatrudnienia. 2856 2—3

Z Wydziału powiatowego
w Stanisławowie dnia 26. listopada 1867.
Skwarczyński,
Mochnacki.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.